

Artur Szarecki

## CIAŁO W STANIE ROZPADU. DOŚWIADCZENIE BOMBY ATOMOWEJ W RELACJACH *HIBAKUSHA*

Okoliczności prowadzące do pierwszego w historii wykorzystania bomby atomowej są złożone i do dziś powodują rozliczne spory pomiędzy historykami. Sam przebieg wydarzenia jest jednak powszechnie znany: wczesnym rankiem, 6 sierpnia 1945 roku, z amerykańskiej bazy na Pacyfiku wystartował bombowiec Enola Gay, nazwany tak na cześć matki głównego pilota, sierżanta Paula W. Tibbetsa. Na pokładzie samolotu znajdowała się 4-tonowa, uranowa bomba atomowa – Little Boy – która kilka godzin później została zrzucona na Hiroszimę. Ekspłodowała na wysokości 580 metrów z siłą około 15 kiloton trotylu, w przeciągu chwili dokonując niemal całkowitego zniszczenia miasta. Przeszywający purpurowy błysk, ogłuszający huk oraz podmuch nieopisanego żaru postępujący wraz z falą uderzeniową stały się ostatnimi doznaniem dla około 70–80 tysięcy jego mieszkańców. Znacznie więcej osób zmarło w ciągu następnego dnia od odniesionych obrażeń oraz radiacji i spowodowanych przez nią chorób; szacuje się, że ponad połowa z 250-tysięcznej populacji miasta straciła życie w wyniku bombardowania<sup>1</sup>. Trzy dni później analogiczny atak powtórzono na Nagasaki.

Akt zrzucenia bomb atomowych na Japonię stanowi punkt zwrotny w historii XX wieku nie tylko jako symboliczny koniec II wojny światowej<sup>2</sup>, ale także jako początek wyścigu zbrojeń i wpisane go weń strachu przed nuklearną zagładą. Eksplozje w Hiroszynie i Nagasaki stanowią źródło wszystkich późniejszych wyobrażeń na temat bomby atomowej, konstytuując swego rodzaju mit genealogiczny, dostarczający zarówno słownictwa, jak i ikonografii, w których wyrażana jest groza atomowego wybuchu. Sytuacja Japonii jest jednak wyjątkowa także z innego powodu: tylko Japończycy rzeczywiście doświadczyli nuklearnego zniszczenia, a zarazem zostali wyłączeni z procesu negocjowania znaczeń wokół tego wydarzenia w latach bezpośrednio po wojnie. Amerykańska okupacja, w obawie przed „zbiorowym niepokojem”, pilnowała bowiem, by żadne wzmianki o bombie nie

<sup>1</sup> Ze względu na ogromną siłę rażenia bomby oraz brak dokładnych danych demograficznych dotyczących populacji Hiroszimy, źródła podają różne liczby, por. np.: Robert Guillain, *Od Pearl Harbor do Hirosimy*, przeł. Adam Galica, Warszawa: Książka i Wiedza 1988; *Hiroszima in History and Memory*, red. Michael J. Hogan, Cambridge: Cambridge University Press 1996; Ewa Pałasz-Rutkowska, Katarzyna Starecka, *Japonia*, Warszawa: Trio 2004.

<sup>2</sup> Decyzja o kapitulacji została oficjalnie ogłoszona przez cesarza Hirohito 15 sierpnia 1945 r.

przedostawały się do dyskursu publicznego<sup>3</sup>. W tych warunkach kształtowała się specyfika japońskich narracji, zdających świadectwo z doświadczenia wybuchu.

W moim tekście chciałbym zwrócić się właśnie ku osobistym relacjom *hibakusha*, ofiar bomby atomowej<sup>4</sup>, by pokazać, że ciało stanowi w nich podstawową kategorię obrazowania, za pomocą której konstruowana jest groza doświadczenia nuklearnego. Przejście od wyobrażeń symbolicznych do doświadczenia wymusza bowiem radykalną zmianę perspektywy, która staje się pierwszoosobowa, tj. zakorzeniona w przeżytych doświadczeniu jednostki. Nacisk zostaje przeniesiony z potencjalności na realność. W tym kontekście kategoria cielesności w narracjach *hibakusha* staje się punktem spotkania tego, co najbardziej osobiste, z tym, co społeczne, doświadczenia i reprezentacji, umożliwiając przekroczenie owych opozycji i próbę „wyrażenia niewyraźnego”. W opisach ciała w stanie rozpadu: ścieranego w pył nuklearnym podmuchem, cierpiącego od ran i poparzeń, straszliwie zdeformowanego w wyniku eksplozji, konającego w chorobie popromiennej, wyraża się więc rzeczywista monstrualność bomby atomowej, jej transgresyjny potencjał transformacji porządku w chaos, trwałego w zniszczalne, piękna w brzydotę, czystości w skalanie, ludzkiego w nieludzkie etc. Transformacji będącej źródłem najgłębszych lęków egzystencjalnych.

#### CIAŁO A DOŚWIADCZENIE

W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat w naukach społecznych możemy obserwować znaczący wzrost zainteresowania zagadnieniami dotyczącymi cielesności. Jednakże w większości stanowisk teoretycznych ciało ujmowane jest jako pasywny byt formowany w procesie społecznego konstruowania rzeczywistości. Tym samym wielu badaczy pozycjonuje ciało przede wszystkim jako obiekt społecznego nadzoru i regulacji<sup>5</sup>.

Dla przykładu, we wpływowej koncepcji Bryana Turnera każde społeczeństwo stawia przed sobą cztery podstawowe zadania: reprodukcję populacji w czasie, regulację ciał w przestrzeni, panowanie nad „wnętrzem” ciała poprzez dyscyplinę oraz reprezentację „zewnątrznego” ciała w przestrzeni społecznej<sup>6</sup>. Ciało staje się zatem najważniejszym instrumentem generowania ładu społecznego, podlegając serii reżimów – religijnych, medycznych, seksualnych etc. – które nadają mu kształt, wyznaczając kryteria prawidłowego i odpowiedniego zajmowania się nim: żywienia, higieny, ruchu oraz wszelkich innych czynności związanych z oporządzeniem go i posługiwaniem się nim.

<sup>3</sup> John W. Dower, *The Bombed: Hiroshimas and Nagasakis in Japanese Memory*, w: *Hiroshima in History and Memory*, s. 116–117.

<sup>4</sup> Słowo to oznacza dosłownie „osoby wystawione na działanie bomby” i początkowo obejmowało tylko tych, którzy doświadczyli wybuchu atomowego. Obecnie jednak dotyczy wszystkich dotkniętych efektami radiacji i w tym sensie jest używane w obiegu międzynarodowym.

<sup>5</sup> Por. Chris Shilling, *Socjologia ciała*, przeł. Marta Skowrońska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2010.

<sup>6</sup> Bryan S. Turner, *The Body and Society*, London: Sage Publications 1996.

Powyższe stanowisko wpisuje się w dominujący nurt refleksji nad ciałem w kulturze i społeczeństwie. W ujęciu tym ciało poddane jest racjonalizacji i instrumentalizacji, zredukowane do obiektu będącego pasywnym przedmiotem gry sił społecznych, a zatem wyabstrahowane z subiektywnego i intersubiektywnego doświadczenia jednostki.

Z drugiej strony niektórzy badacze o orientacji fenomenologicznej postulują wypracowanie nowych paradygmatów teoretycznych wokół kategorii ucieleśnienia jako prymarnej modalności doświadczania świata. W tym celu należy jednak uznać, że ciało nie jest jedynie obiektem, który jednostka ma w posiadaniu, ani nawet otoczką pośredniczącą pomiędzy „ja” i światem, ale „egzystencjalnym podłożem kultury i bytu”<sup>7</sup>. Ciało nie jest więc *a priori* przedmiotem dla człowieka, ale podstawą procesów percepcyjnych, które dopiero w efekcie prowadzą do uprzedmiotowienia. Procesy te Thomas Csordas określa mianem „somaticznych trybów uwagi”, przez co rozumie „kulturowo rozwijane sposoby odnoszenia się do oraz za pomocą ciała w otoczeniu obejmującym ucieleśnioną obecność innych”<sup>8</sup>. W tym rozumieniu ucieleśnienie jest więc równoznaczne ze zdolnością do zaangażowania się w rzeczywistą sytuację, przyjęcia wobec niej określonej postawy i kształtowania różnych sensów, jakie jej przypisujemy; jest – jak pisał Maurice Merleau-Ponty – „naszym ogólnym sposobem posiadania świata”<sup>9</sup>.

Paradygmat ciała jako bycia-w-świecie, pewnej formy pierwotnej intencjonalności, która poprzedza poznanie językowe i pojęciowe, wymaga także postawienia innego rodzaju pytań niż te, od których często wychodzą nauki społeczne. Istotne jest nie to, co robimy z ciałem, ale raczej kulturowe warunki możliwości jego reifikacji, tj. w jakich okolicznościach i w jaki sposób dochodzi do uprzedmiotowienia ciała, skutkującego wyodrębnieniem się dualistycznych kategorii, takich jak: podmiot i przedmiot, umysł i ciało, „ja” i inny etc.

W tym kontekście relacje *hibakusha* wyznaczają punkt styczności dwóch wymiarów doświadczenia: cielesności i tekstualności. Pomiędzy nimi istnieje bowiem obustronna zależność, którą najpełniej wydobywa François Chirpaz:

Jesteśmy egzystencją podporządkowaną naszemu bytowi cielesnemu, jego fizjologicznym funkcjom, potrzebom i przenikającym go popędem, ale też egzystencją, która osiąga swój pełny wyraz w mowie. To w niej egzystujące jestestwo dostępuje odkrycia samego siebie w swej niepowtarzalności, jak też uświadamia sobie enigmatyczny charakter swojego ludzkiego bytu. Jest kimś ukształtowanym przez swój byt cielesny, ale istniejącym jako byt ludzki jedynie dzięki temu, co dopiero otwiera się w tej cielesnej materii. A to, dzięki czemu otwiera on właściwy sobie wymiar, czyniąc z czasu swojego życia swą własną historię, to właśnie mowa<sup>10</sup>.

Doświadczenie wybuchu atomowego było okupione nie tylko fizyczną męką, lecz także utratą sensu. Zniszczenie materialnych i kulturowych podstaw, które podtrzymywały „świat życia” wspólnoty, prowadziło do dezintegracji i rozpadu porządku kulturowego. Pierwotną reakcją na bombardowanie był gniew. Pośród

<sup>7</sup> Thomas J. Csordas, *Embodiment as a Paradigm for Anthropology*, „Ethos” 1990, nr 18, s. 5–47. Zob. też idem, *Introduction, w: Embodiment and Experience*, red. idem, Cambridge: Cambridge University Press 1994, s. 1–24.

<sup>8</sup> Idem, *Somatic Modes of Attention*, „Cultural Anthropology” 1993, nr 8, s. 138.

<sup>9</sup> Maurice Merleau-Ponty, *Fenomenologia percepcji*, przeł. Małgorzata Kowalska, Jacek Migasiński, Warszawa: Aletheia 2001, s. 166.

<sup>10</sup> François Chirpaz, *Ciało*, przeł. Jacek Migasiński, Warszawa: IFiS PAN 1998, s. 3.

ocalałych dochodziło do reakcji zarówno pełnych godności, jak i haniebnych. Kroniki historyczne donoszą m.in. o przypadkach zakatowania na śmierć ocalałych amerykańskich jeńców wojennych czy dyskryminacji wobec innych grup etnicznych w dostępie do leków i pomocy medycznej<sup>11</sup>. Jednakże w relacjach osobistych tego typu świadectw nie znajdujemy. W rzeczywistości powojennej Hiroszima i Nagasaki stały się bowiem przede wszystkim ikonami japońskiego cierpienia, pełniącymi strategiczną rolę w procesie rozliczania się z przeszłością<sup>12</sup>. Jako symbole tragicznej absurdalności wojny bombardowania sprawiły, że Japończycy byli skłonni postrzegać siebie nie jako agresorów, ale ofiary wojny.

Relacje *hibakusha* w najpełniejszy sposób wyrażają ową „świadomość ofiary” (*higaisha ishiki*), przenosząc nacisk z kontekstu militarnego i politycznego na indywidualne próby uporania się z grozą nuklearnego ataku oraz humanitarny apel o ustanowienie ogólnoświatowej „kultury pokoju”<sup>13</sup>. Centralność kategorii ciała w tych tekstach wynika więc ze złożonego splotu czynników kulturowych, obejmującego poza doświadczeniem osobistym także procesy formowania się wspólnej tożsamości narodowej oraz specyficzną pozycję *hibakusha* jako grupy walczącej o realizację określonych zadań politycznych. Choć obrazy rozpadu ciała są podporządkowane przede wszystkim ukazaniu zła i absurdalności wojny, ich kontekstualizacja może być różna i podporządkowana odmiennym celom.

W dalszej części eseju skupię się przede wszystkim na analizie trzech relacji książkowych, uzupełnianych kilkoma krótszymi opowieściami. Łącznie stanowią one zaledwie kroplę w morzu piśmiennictwa *hibakusha*, które wyodrębniło się niemal w osobną gałąź literatury<sup>14</sup>. Jednakże nawet w tak niewielkiej próbie wyłaniają się dyskursywne regularności, które mogą stanowić punkt wyjścia dla sformułowania kilku wniosków o bardziej ogólnym charakterze, niepretendujących przy tym do reprezentacji doświadczenia wybuchu atomowego we wszystkich jego wymiarach. Znajdujące się poniżej obserwacje i interpretacje należy zatem traktować jako robocze, stanowiące raczej wstęp do dalszych badań, niż ich wynik końcowy.

„PIERWSZY RAZ W ŻYCIU ODCZUWAŁEM TAKI BÓL”:  
CIAŁO JAKO OŚRODEK CIERPIENIA

Zrozumienie rzeczywistości cielesnej wymaga nieodzownie posługiwania się kategoriami egzystencjalnymi i wzięcia pod uwagę wszystkiego tego, co wchodzi w grę w ludzkim doświadczeniu. Moment samego wybuchu jest opisywany w relacjach *hibakusha* przede wszystkim w kategoriach zmysłowych:

<sup>11</sup> Za: John W. Dower, *The Bombed*, s. 118 i 140.

<sup>12</sup> Hiro Saito, *Reiterated Commemoration: Hiroshima as National Trauma*, „Social Theory” 2006, nr 4, s. 353–376.

<sup>13</sup> Zob. Seiitsu Tachibana, *The Quest for a Peace Culture: The A-bomb Survivors' Long Struggle and the New Movement for Redressing Foreign Victims of Japan's War*, w: *Hiroshima in History and Memory*, s. 168–186.

<sup>14</sup> Por. John W. Treat, *Writing Ground Zero: Japanese Literature and the Atomic Bomb*, Chicago: University of Chicago Press 1996.

Nagle błysk potwornej błyskawicy, niby wybuch zapalanej magnezji nagromadzonej w ogromnych ilościach, rozświetlił całe niebo. Odruchowo padłem na środku chodnika, a równocześnie z błyskawicą poczułem się jakby obłany ukropem od stóp do głowy. Potem zaś nastąpiła absolutna, szumiąca w uszach cisza.

Po kilku sekundach – przypuszczalnie po kilku sekundach, bo nie wiem dokładnie – zabrzmiał potężny odgłos: „Do-o-ong”! I w tej samej chwili zgmiotła mnie, całe moje ciało, nawałnica ciężkiego powietrza<sup>15</sup>.

Raptem błysnęło, poczułem wstrząs. Przez krótką chwilę przypuszczałem, że bomba wybuchła przed wejściem, i chciałem rzucić się na podłogę... Nie udało mi się: w tej chwili okna zostały włożone przez podmuch do środka, potężny wicher porwał mnie i uniósł; oczy miałem szeroko otwarte. Odłamki szkła, jak liście porwane wiatrem, migotały w powietrzu. „Jestem stracony” – pomyślałem. Istotnie, odłamki drzewa wbiły mi się w prawy bok; z głębokich cięć nad prawym okiem i prawym uchem sączyła się gorąca krew i ściekała mi na policzek i szyję. Jednak nie odczuwałem żadnego bólu.

Zdawało mi się, że olbrzymia, niewidzialna pięść powywracała wszystko w pokoju. Łóżka, szafy, hełmy, obuwie, płaszcze zostały zmiażdżone, rozrzucone, porwane, a potem z hałasem mnie przytłoczyły. Zacząłem kaszleć, bo wiatr napełnił mi nozdrza obrzydliwym kurzem. Miałem wciąż jeszcze otwarte oczy i patrzyłem przez okno<sup>16</sup>.

Doświadczenie wybuchu konstruowane jest więc w pierwszej kolejności jako sytuacja ekscesu – nadmiar bodźców fizycznych, który uobecnia ciało. Jaskrawy, ostry błysk, który oślepia oczy; potężny, ogłuszający huk; drażniący dym i pył, utrudniające oddychanie; wreszcie fala uderzeniowa, która miażdży i pali ciało. Intensywność doświadczenia wybuchu obezwładnia i przytłacza, przekraczając granice wytrzymałości ciała, prowokuje reakcje przede wszystkim fizjologiczne. Nagromadzenie doznań skutkuje zmęczeniem i bólem, pozwalającymi odkryć, że ciało jest nie tylko uległym organem, ale ma swoje potrzeby i swój własny rytm. Cierpienie nie pozwala zatem zapomnieć o ciele, bez przerwy przywołuje je i przypomina o jego obecności:

Moje oparzenia też bolały. [...] Pierwszy raz w życiu odczuwałem taki ból; jakby moja skóra została obita do żywego i rozerwana. Jej powierzchnia była poparzona i obumarła, jednak warstwa pod spodem wciąż żyła. Ból musiał pochodzić właśnie stamtąd, gdy nowa skóra naciągała się na martwą powierzchnię, próbując powstrzymać ją przed odpadnięciem<sup>17</sup>.

Jednakże ciało nie jest jedynie biernym receptorem bodźców zmysłowych, ale też aktywnym ośrodkiem myślenia, czucia i działania. W momencie wybuchu ludzie zachowują się instynktownie, odruchowo szukają schronienia, osłaniają oczy i uszy. Wielu traci świadomość otaczającej ich rzeczywistości, popada w chwilo- wy obłąd i poddaje się całkowicie kontroli ciała:

Z wartowni po lewej stronie od przejazdu kolejowego została tylko sterta połamanego drewna. Spod niej dochodziły rozpaczliwe wołania o ratunek, nikt jednak nie przystanął, żeby pomóc. Chciałam się zatrzymać, ale nogi niosły mnie dalej<sup>18</sup>.

<sup>15</sup> Toyofum Ogura, *Zagłada Hiroszimy*, oprac. pol. Maria Ziółkowska, Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej 1959, s. 5–6.

<sup>16</sup> Paweł Nagai, *Dzwony Nagasaki*, przeł. Maria Szwykowska, Warszawa: Pax 1955, s. 30.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 39.

<sup>18</sup> Wspomnienia Tsukahary Sueko, w: *Nagasaki – tamtego pamiętnego dnia 9 sierpnia 1945*, red. Estera Żeromska, przeł. z ang. Anna Popczyk, Anna Śledzińska, z jap. Anna Śledzińska, Estera Żeromska, Warszawa: Trio 2002, s. 31–32.

Niezdolność do niesienia pomocy stanowi źródło dojmującego poczucia winy, jakie towarzyszyło wielu ocalałym po wybuchu. Sposobem na uporanie się z brzemieniem i usprawiedliwienie własnej niemocy jest przypisanie autonomii ciała. W ekstremalnych warunkach ciało przejmuje sterowanie, podporządkowuje sobie umysł i działa w oderwaniu od świadomości. Pchane do przodu jedynie instynktowną, wewnętrzną wolą przetrwania, nie baczy na zdrowy rozsądek i moralne przekonania jednostki.

W relacjach *hibakusha* znajdujemy wiele przykładów potwierdzających ową autonomię ciała: rozgoryczenie własną niemocą w obliczu kryzysu; zadziwienie nad przekraczaniem swoich fizycznych ograniczeń; wreszcie powątpiewanie w moc pamięci i rozumu jako nośników doświadczenia, które samo w sobie wymyka się wszelkiej racjonalności i kategoryzacji.

Niezdolność do włączenia się w sytuację w obliczu zmęczenia, strachu i bólu oznacza w istocie rozbicie wewnętrznej integralności osoby. W pewnym sensie obecność ulega pokawałkowaniu. Nie może już utrzymać tego wszystkiego, co udało jej się zjednoczyć w życiu codziennym i „rozpada się”, podobnie jak świat wokół niej<sup>19</sup>. W obliczu wybuchu atomowego owa więź człowieka z otoczeniem osiąga ekstremalny wymiar. Samym warunkiem przeżycia jest bowiem usytuowanie w odpowiedniej odległości od epicentrum wybuchu lub możliwość schronienia się za bardziej trwałymi konstrukcjami.

Ciało i przestrzeń są ze sobą ontologicznie splecione: zniszczenie jednego równoznaczne jest ze zniszczeniem drugiego. W relacjach *hibakusha* przestrzeń nasiąka więc jakościami cielesnymi. Miasto doświadczane jest jako przedłużenie ciała, które pozostaje z nim w afektywnym stosunku: obserwowanie poczynionych zniszczeń sprawia ból. Gruz i ruiny zapowiadają bowiem nieunikniony los ciała, uświadamiają wszechobecność rozkładu i konieczność podporządkowania się bezwzględnej logice entropii.

#### „BEZŁADNA MASA CIAŁ”: KONFRONTACJE ZE ŚMIERCIĄ

Doświadczenie ciała jest doświadczeniem o wymiarze społecznym i zbiorowość odgrywa tu rolę decydującą. Jak pisze Csordas: „Ponieważ człowiek nie jest wyizolowaną podmiotowością uwięzioną we własnym ciele, ale dzieli intersubiektywne otoczenie z innymi, musimy przyjąć, że somatyczne tryby uwagi nie oznaczają jedynie odnoszenia się do i za pomocą własnego ciała, ale także wobec ciała innych”<sup>20</sup>. Groza eksplozji nuklearnej nie ogranicza się więc do czysto indywidualnego doświadczenia ciała, ale w znacznej mierze wynika z konieczności odniesienia do straszliwie poranionych i zdeformowanych ciał współtowarzyszy niedoli. Opisy rannych i zabitych należą do najbardziej niepokojących elementów narracji *hibakusha*, gdyż dają najpełniejszy obraz zniszczenia ciała w atomowym wybuchu:

<sup>19</sup> François Chirpaz, *Ciało*, s. 53.

<sup>20</sup> Thomas J. Csordas, *Somatic Modes*, s. 139.

Ranni przychodzili jeden po drugim. Ogień i dym rozjątrzyły ich poparzenia, a skóra z powiek odrywała się i zwisała, zasłaniając im oczy tak, że mogli patrzeć wprost tylko jeśli unieśli głowy.

Ramiona mieli wyciągnięte prosto na wysokości klatki piersiowej. Naskórek zwisał z koniuszków palców tak, jakby nosili wywrócone na lewą stronę i zdjęte do połowy rękawiczki.

Skóra odrywała się także od zwęglonych policzków i można było zobaczyć białą tkankę tłuszczową pod nią. Oczywiście wyraz twarzy mieli dość blady. Skóra z szyi zwisała na podobieństwo groteskowego naszyjnika, a pod nią widniała biała tkanka tłuszczowa.

Ich usta były obrzmiałe, a dolna warga obwisła. Skóra na czubku nosa i czole obdarta. Powierzchnia stóp była spalona i skóra również od niej odchodziła. Włosy mieli osmalone i zwisające w strzępach<sup>21</sup>.

Uciekałyśmy w stronę gór. Widziałyśmy, jak wielu ludzi ściągało z siebie skórę niczym poszarpane szmaty. Niektórzy z wbitymi w plecy kawałkami szkła, szli jak otepieni, bezszelestnie, nie wydając żadnego dźwięku<sup>22</sup>.

Nadzy, otepieni ludzie, umorusani od krwi i pyłu, często o groteskowo zdeformowanych ciałach, poruszają się zniszczonymi ulicami niczym „procesje zjaw”. Owo często pojawiające się porównanie wynika stąd, że wielu ocalałych miało ciężko poparzone ręce, gdyż podczas eksplozji zasłaniali nimi oczy przed oślepiającym błyskiem bomby; aby ulżyć cierpieniom, chodzili, trzymając ręce zwrócone dłońmi w dół na wprost siebie, analogicznie do tradycyjnych przedstawień duchów i upiorów w japońskich podaniach. Zniekształcona figura, zeszpecony wygląd, karykaturalny sposób poruszania się, wszystko to nadaje ciału nienaturalny wymiar:

[...] nawet ci z łagodnymi poparzeniami mieli ciemną, obrzmiałą skórę, która zdawała się odchodzić od ciała. Spod niej dało się zauważyć spalone mięso, wychodzące na zewnątrz. Jeśli mieli poparzenia głowy, ich włosy były całkowicie wypalone. Jeśli poparzona była twarz, ich oczy, nosy, uszy i usta były poranione i zdeformowane. Wszelka wertykalna symetria, która jest właściwa gatunkowi ludzkiemu, została u nich zniszczona<sup>23</sup>.

Jednakże tym, co odrywa ciało innego od konkretnej, przeżywanej egzystencji i nadaje mu nieludzki charakter, nie jest jedynie stopień jego zniszczenia, ale i skala:

U wyjścia parku Hiżijama uderzył mnie widok niezwykły, wstrząsający: stłoczyły się tu tłumy ludzi, a raczej bezładna masa ciał. Szosa, stoki gór parkowych – cała rozległa przestrzeń ogrodu i jego okolic – zasłane były tą masą: trupy i ranni, nadzy lub w strzępach odzieży, kobiety, mężczyźni, dzieci... Porozrywane lub spalone kadłuby, połamane kości, krwawe mięso ludzkie... Mokre, śliskie, błyszczące twarze, brzuchy, plecy, piersi, kończyny poodzierane były ze skóry, która zwisała płatami niby łachmany. Wśród leżących roily się tak samo odarte ze skóry, czerwone zjawy, jęczące, ślaniające się na nogach lub pełzające, obłąkane z bólu i trwogi. [...]

W pewnej chwili nadjechały dwa samochody ciężarowe – jeden z północy, drugi z południa. Słyszając warkot ich motorów cała masa leżących ludzi, którzy wyglądali na nieżywych, jęła się poruszać. Niektórzy zrywali się z ziemi, czołgali lub wlekli do aut i wdrapywali na nie, nadzy lub spowici w łachmany, podobni do osmalonych szczap. Był to mechaniczny, zwierzęcy odruch cielesnej masy

<sup>21</sup> Goichi Sashida, *Genbaku no ki. A Memoir of the Atomic Bombing*, Tokyo: International Christian University 2007, s. 22.

<sup>22</sup> Wspomnienia Akimoty Tomoko, w: *Nagasaki – tamtego pamiętnego dnia 9 sierpnia 1945*, s. 37.

<sup>23</sup> Goichi Sashida, *Genbaku*, s. 74.

ożywej wolą ocalenia, żądza życia. Ciała natychmiast po wciśnięciu się do ciężarówki padały na jej pokład – istne nadpalone polana drzewa. Na nie zwalono inne tak, iż leżały jedne na drugich niby kawały mięsa w wozie rzeźniczym<sup>24</sup>.

Wszechobecność i masowość zagłady prowadzi do uprzedmiotowienia ciała, które zostaje zredukowane do zestawu poszarpanych członków na podobieństwo szczap drewna opałowego lub ochłapów rzeźniczego mięsa. Indywidualność poszczególnych ciał ztraca się w tłumie, a ludzkie odruchy ustępują zwierzęcemu instynktowi. Żyjąca masa ciał podobna jest raczej do roju larw, które załęgały się w napromieniowanych ranach, niż do ludzkiej wspólnoty. Zaciera się również granica między żywymi a umarłymi.

Próby wyrażenia pustki, tęsknoty i rozpacz po stracie ukochanej osoby stanowią kolejny powtarzający się wątek we wszystkich analizowanych relacjach *hibakusha*. Pośród ocalałych nie było bowiem nikogo, kto nie straciłby kogoś bliskiego. Jednakże powszechnym doświadczeniem w rzeczywistości po wybuchu była także konfrontacja ze śmiercią ciała – anonimowego, uprzedmiotowionego, a jednak domagającego się uwagi. Zgodnie bowiem z buddyjskimi wierzeniami dusza zmarłego nie oddziela się od ciała zaraz po śmierci. Konieczne są rytuały, które pozwolą jej w spokoju przejść na drugą stronę. Uświęcone sposoby zajmowania się ciałem nieboszczyka obejmują m.in. rytualne obmycie, specjalne ubranie i makijaż, a po kremacji opiekę nad szczątkami, które są umieszczane w urnie na domowym ołtarzu<sup>25</sup>. Sprostanie tym wymogom w obliczu katastrofy nuklearnej nie jest jednak możliwe:

Musieliśmy zdecydować, czy zanieść ciała na brzeg rzeki Ota, czy spalić je na miejscu. Najlepiej byłoby je skremować, ale było nas zbyt mało, by zająć się wszystkimi. W końcu wykopaliśmy rowy, wyłożyliśmy je drewnem, a na wierzchu umieściliśmy zmarłych i skremowaliśmy ich. Następnie przyczepiliśmy karteczki z imionami do szczątków. Ponieważ nie mieliśmy ropy ani benzyny, kremacja zajęła bardzo długo. To było zbyt duże zadanie na tak skromną grupę, jaką stanowiliśmy, a jednak dołożyliśmy wszelkich starań, by zebrać nawet najmniejsze kości dla ocalałych rodzin<sup>26</sup>.

Ponadto śmierć jest obwarowana licznymi tabu. W tradycyjnych wierzeniach shintō kontakt z chorobą, krwią i śmiercią skutkuje skażeniem nieczystością, pociągając za sobą religijną zmagę. W szczególności trup, martwe ciało symbolizujące rozkład bytu i stanowiące zapowiedź procesu gnicia, stanowi osobliwy obiekt odrazy i lęku<sup>27</sup>. Jednakże wybuch atomowy, usuwając granice oddzielające żywych od umarłych, sprawia, że fizyczny, nieobwarowany oczyszczającymi rytuałami i dystansującymi zabiegami kontakt z trupem staje się koniecznym warunkiem sprostania wymogom codziennej egzystencji:

Na końcu mostu leżało kilka trupów jeden obok drugiego, wszystkie prawie całkiem nagie. Chcąc przejść, musiałbym stąpać po ich ciałach z powodu ciasnoty miejsca. Aby tego uniknąć, próbowałem odsunąć na bok nogą korpus zabitej kobiety o ugiętych kolanach. Gdy mi się to nie udało, powtórzyłem próbę – tym razem ręką. Dotknąłem tych kolan. Dłonie jednak ześlizgnęły mi się

<sup>24</sup> Toyofum Ogura, *Zagłada*, s. 17–19.

<sup>25</sup> Dominique Buisson, *Japan Unveiled: Understanding Japanese Body Culture*, London: Hachette Illustrated 2003.

<sup>26</sup> Goichi Sashida, *Gebaku*, s. 31.

<sup>27</sup> Por. Louis-Vincent Thomas, *Trup. Od biologii do antropologii*, przeł. Krzysztof Kocjan, Łódź: Wydawnictwo Łódzkie 1991.



z nich. Mimo przejmującego obrzydzenia ponowiłem swe usiłowania. Zauważyłem wówczas, że mięśnie goleni trupa były błyszczące i miały kolor obranego pomidora, skóra zaś poniżej kolan ściągnięta jak opadłe z ud pończochy; część tej skóry przylgnęła mi do dłoni. Omal nie krzyknąłem z przerażenia.

Potknąłem się i upadłem. Zerwałem się jednak natychmiast. Skupiłem wszystkie siły i jakoś przepelzłem między trupami. Gdy powstałem na równe nogi, poczułem się osłabiony, drżałem, miałem mdłości. Z największym napięciem woli opanowałem bezsilność<sup>28</sup>.

Odraza, lęk, osłabienie; kontaktowi z trupem towarzyszy instynktowna, fizjologiczna reakcja niechęci, oporu i odrzucenia. Siny, gnijący, rojący się od robactwa, odpychający swoją barwą, zapachem i wydzielinami, trup stanowi oznakę dokonującego się unicestwienia ciała i świata. Odczuwany przez ocalałych wstręt jest jednocześnie doznaniem fizycznym i społecznym; pojawia się w wyniku internalizacji reguł porządku, dzielących świat zgodnie z kategoriami czystości i nieczystości<sup>29</sup>. Granice ciała symbolizują wszelkie zagrożone lub niepewne obszary, których przekroczenie czyni z jednostki obiekt potępienia. Po pierwsze dlatego, że naruszyła tabu, po drugie, ponieważ postępując w ten sposób, zagroziła otoczeniu. Doświadczenie wybuchu atomowego wiąże się więc nieodzownie ze skalaniem i jego społecznymi konsekwencjami.

#### ZAKOŃCZENIE: LOS *HIBAKUSHA*

Po kapitulacji Japonii i zakończeniu wojny sytuacja *hibakusha* nie uległa znaczącej poprawie. Polityka władz okupacyjnych zmierzała do wyizolowania ofiar wybuchu. Amerykańskie raporty wojskowe podkreślały jedynie zniszczenia materialne, minimalizując straty w ludziach i rozmiar cierpienia spowodowany eksplozjami atomowymi. Stany Zjednoczone nie wykazały skruchy z powodu użycia bomb ani nie zapewniły żadnej zorganizowanej pomocy medycznej i psychologicznej dla ocalałych. Cenzura na poziomie lokalnym była niezwykle restrykcyjna: poza nielicznymi wyjątkami, *hibakusha* nie mogli publicznie wyrażać żalu i żaloby, dzielić się doświadczeniami na piśmie lub poprzez inne media ani otrzymywać oficjalnego doradztwa i wsparcia<sup>30</sup>. Cierpieniom fizycznym, spowodowanym skutkami choroby popromiennej, towarzyszyły więc represje władz oraz ostracyzm społeczny.

Pamięć o traumatycznych wydarzeniach zbiera się i jest przechowywana w ciele, materializuje się w doznanych okaleczeniach i deformacjach, nieświadomych nawykach i odruchach, a także praktykach zajmowania się ciałem i działania nim w świecie. Ciało naznaczone skutkami bomby atomowej jest przywoływane przede wszystkim w kontekście braku kontroli. Wśród ofiar dominuje poczucie bezsilności, niemocy i niemożliwości zaangażowania się w sytuację:

<sup>28</sup> Toyofum Ogura, *Zagłada*, s. 23.

<sup>29</sup> Por. Mary Douglas, *Czystość i zmaza*, przeł. Marta Bucholc, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 2007.

<sup>30</sup> John W. Dower, *The Bombed*, s. 127.

Z wolna wracał mi wzrok i po dwudziestu dniach jak przez mgłę dojrzałam rysy moich dzieci. Oparzenia na twarzy i rękach długo nie chciały się goić, rany ropiały i wyglądały jak zgniłe pomidory. Dopiero w grudniu zaczęłam się podnosić i próbowałam chodzić. Kiedy w styczniu zdjęto mi bandaż, wiedziałam, że twarz i ręce pozostaną mi na zawsze okropnie oszpecone. Miałam tylko polowę lewego ucha. Od czoła aż po szyję przez całą moją twarz ciągnę się ciemnobrunatna obrzmiała szrama, szeroka na dłoń, przechodząc w poprzek ust. Na prawej dłoni od przegubu aż do małego palca wyrosło mi coś w rodzaju spuchniętego wrzodu szerokości pięciu centymetrów. Wszystkie pięć palców u lewej ręki sprawia wrażenie jakby przylutowanych do podstawy...<sup>31</sup>

Dla *hibakusha* doświadczenie ciała jest więc określane zarówno przez subiektywnie odczuwany rozmiar bólu i stopień doznanych krzywd, jak i intersubiektywne możliwości działania w świecie. W nowej, odbudowującej się z wojennej klęski Japonii nie ma miejsca dla ofiar bomby atomowej. Stanowią one ucieleśnienie przykrej i wstydlivej przeszłości, o której trzeba zapomnieć. Doświadczenie nuklearnego wybuchu i jego konsekwencji jest więc doświadczeniem rozpadu zarówno ciała, jak i świata życia ofiar. Tym samym uprzedmiotowienie ciała w akcie pisania jest w istocie dramatyczną próbą zachowania owego świata, gdyż ten istnieje już tylko w ciałach i słowach *hibakusha*.

#### A DECOMPOSING BODY. EXPERIENCE OF THE ATOMIC BOMB IN HIBAKUSHA'S REPORTS

##### *Summary*

The atomic bombings of Hiroshima and Nagasaki in 1945 are a symbolic source of all later views on a nuclear holocaust. The specificity of the Japanese narratives, however, lies in the fact that they take the first-person form, and thus they give a direct testimony of the individuals' experience. In the article I refer to the personal accounts of the victims of the atomic bomb (the so-called *hibakusha*) to prove that corporeality is employed in them as the primary category of description, and functions as the existential ground on which both the horror of the explosion is constructed, and the collapse of the "world of life" of the community is experienced.

Trans. Izabela Ślusarek

<sup>31</sup> Wspomnienia Futaby Kitayamy, cyt. za: Robert Guillain, *Od Pearl Harbor*, s. 268.